

Utracono kluczowe dane

27 sierpnia 2013

Rządowi biegli, którzy wycięli fragment poprawnego zapisu tzw. polskiej czarnej skrzynki i zastąpili go rosyjską kopią niewiadomego pochodzenia, usunęli w ten sposób dane wiążące się z ostatnim alarmem systemu TAWS. System ten zarejestrował wówczas ogromną liczbę niewyjaśnionych awarii, wskazujących na rozpad samolotu w powietrzu.

Dwa tygodnie temu „Gazeta Polska” opisała ustalenia ekspertów smoleńskiego zespołu parlamentarnego. Odkryli oni, że analiza przebiegu dwóch sekund lotu Tu-154 – kluczowych dla ustalenia przyczyn katastrofy – powstała na podstawie wybrakowanej kopii rejestratora parametrów lotu, którą sporządzono w Rosji w nieznanych okolicznościach.

Jak do tego doszło? Okazuje się, że biegli pracujący dla komisji Millera i prokuratury wojskowej uzupełnili niekompletny zapis rejestratora ATM-QAR (czyli z tzw. polskiej czarnej skrzynki zapisującej parametry lotu) dwusekundowym fragmentem kopii innego rejestratora tupolewa (MSRP-64M-5). Zabieg ten zakrawał na fałszerstwo, gdyż po pierwsze: wykorzystana do uzupełnienia kopia zawierała błędy (co stwierdzili sami biegli), po drugie: wykonana ona została przez Rosjan bez udziału i nadzoru strony polskiej, wreszcie po trzecie: zastosowana do uzupełnienia rosyjska kopia we fragmencie, który zastosowano w Polsce, nie została zweryfikowana w zakresie wiarygodności!

Co więcej, przy uzupełnianiu zapisu skrzynki ATM-QAR biegli – nie wiedząc czemu – wycięli z niego ostatnie pół sekundy. Dziwnym zbiegiem okoliczności fragment ten zawierał niezwykle ważne informacje dotyczące przyczyn katastrofy.

Chodzi o dane wiążące się z ostatnim alarmem TAWS (system ostrzegania przed zbliżaniem się do ziemi), zwanym też TAWS

38. Jak tłumaczył prof. Kazimierz Nowaczyk, ekspert smoleńskiego zespołu parlamentarnego, „TAWS 38 to zapis lądowania. Oprócz alarmów komputer przy każdym locie zapisuje start samolotu i jego lądowanie. Lądowanie zapisuje wtedy, kiedy koła samolotu zetkną się z pasem startowym, z tym że w tym zapisie podana jest wysokość barometryczna, na jakiej znajdował się samolot – ponad 30 m nad ziemią. Co mogło się stać i jakim cudem mógł zostać zapisany kontakt samolotu z ziemią w momencie, kiedy znajdował się on na wysokości ponad 30 m?”.

W sekundzie, w której miał miejsce zagadkowy TAWS 38, część urządzeń samolotu zaczęła działać niewłaściwie (wiemy to z wykresów sporządzonych przez polskich biegłych). Tzw. polska czarna skrzynka ATM-QAR zawierała dokładne zapisy funkcjonowania poszczególnych urządzeń i elementów samolotu w tym kluczowym momencie. Dlaczego więc biegli już po jej zbadaniu wycięli pół sekundy tego zapisu, zastępując go fragmentem z niezweryfikowanej rosyjskiej kopii innego rejestratora?

„Nie chcę spekulować. Wiadomo jednak, że od momentu, kiedy wystąpił TAWS nr 38, na wykresach ATM jest duża liczba awarii. Nie zostały one ani w żaden sposób skomentowane przez biegłych, ani opisane przez polskich ekspertów, choć wynika z nich, że w samolocie pojawiły się wówczas problemy z zasilaniem elektrycznym i działaniem niektórych elementów maszyny. Te niewłaściwe działania, np. awaria pionu żyroskopowego czy wyłączenie generatorów prądu zlokalizowanych na silnikach, nie mogły z pewnością być spowodowane kontaktem Tu-154 z drzewami” – mówi „Gazecie Polskiej” inż. Marek Dąbrowski, współpracownik zespołu parlamentarnego pod kierownictwem Antoniego Macierewicza.

Po manipulacji, jakiej dokonali biegli odczytujący skrzynkę ATM-QAR, dane te – mogące być kluczem do ustalenia przyczyn katastrofy – zostały utracone na rzecz rosyjskich zapisów niewiadomego pochodzenia.

Autor: Grzegorz Wierzchołowski

Źródła: Gazeta Polska, [Niezależna](#)